

Agata Muszyńska

Zła macocha czy troskliwa opiekunka? : sytuacja osieroconych dzieci w środowisku XVIII-wiecznej magnaterii

Wiek Stary i Nowy 8(13), 88-98

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agata Muszyńska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Zła macocha czy troskliwa opiekunka? Sytuacja osieroconych dzieci w środowisku XVIII-wiecznej magnaterii

„Za górami, za lasami, a w każdym razie hen, na dalekim wschodzie, mieszkała na wsi zamożna wdowa, mająca dwie córki i pasierbicę Rózię [...]. Że zaś pannom tym nieustannie potrzebna była służąca do grzania rurek, do prania i prasowania drobiazgów, do czyszczenia bucików i sukien, przeto cały ciężar tej roboty zwałił się na Rózię, przyrodnią siostrę panien”¹.

Tak zaczyna się bajka o Kopciuszku autorstwa braci Grimm, którzy spopularyzowali tę opowieść w XIX wieku, choć sama baśń ma genezę starożytną. Istnieje kilkaset jej wersji — w każdej z nich powtarza się ten sam schemat: dobra i ładna dziewczyna jest bardzo źle traktowana przez swoją macochę i przyrodnie siostry. Podobny model postaci występuje w baśni *Królowna Śnieżka*, choć w pierwotnej wersji braci Grimm negatywną postacią była zazdrosna matka królowny. Dopiero w kolejnych wariantach zamiast matki pojawiła się macocha, co tylko potwierdza dużą siłę oddziaływania mitu o macosze, która zawsze jest przedstawiana jako zła i nikczemna postać. W 1873 roku na polskim gruncie ukazała się, oparta na podobnym schemacie, powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego pod wiele mówiącym tytułem *Macocha*. Fabuła rozgrywa się w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego i bazuje na XVIII-wiecznych podaniach ludowych. Córka Salomona Dobka — Laura — również staje się ofiarą szykan i intryg macochy Sabiny, kobiety mściwej i przewrotnej. Omawiany mit zakorzeniony jest głęboko w kulturze, co znajduje odzwierciedlenie w literaturze, w której relacje między macochą a pasierbicą lub pasierbem naznaczone są niechęcią, zazdrością lub wręcz nienawiścią.

W zasadzie trudno się temu dziwić — potomstwo mężczyzny z poprzedniego związku dla nowej partnerki stanowi swego rodzaju konkurencję i niechciany balast.

¹ Br. GRIMM: *Kopciuszek. Baśń fantastyczna*. Tłum. M. ROŚCISZEWSKI. Warszawa 1921, s. 3—4.

Ułożenie na nowo stosunków w rodzinie, w której pojawia się macocha, wymaga wysiłku i zaufania. W minionych epokach, również w środowisku XVIII-wiecznej magnaterii, sytuacja taka — śmierć matki i ponowny ożenek ojca — zdarzała się dość często² (przede wszystkim dlatego, że kobiety znacznie częściej niż współcześnie umierały przy porodzie³). Pojawia się jednak pytanie, czy zawsze kończyła się ona jak w baśniach i podaniach? Celem artykułu jest konfrontacja mitu macochy z rzeczywistością historyczną i próba odpowiedzi na pytanie, czy już w XVIII wieku „funkcja” macochy była nacechowana negatywnie. Temat ten w literaturze nie był dotąd gruntownie przebadany. Wiadomo oczywiście, że osieroconych dzieci było w tym okresie wiele, powstawały nawet specjalne instytucje do opieki nad nimi, a w środowisku magnaterii, spojonej poczuciem solidarności rodowej, dzieci, których rodzice zmarli przedwcześnie, mogły liczyć na dach nad głową i opiekę na dworach krewnych — ciotek, wujów czy dalszej rodziny. Tam też odbierały edukację, a następnie projektowano im małżeństwo bądź umieszczano w klasztorze. Sugeruje się jednak, że taka działalność dobroczynna dobrze sytuowanych kobiet była raczej formą zapewnienia sobie zbawienia przez dobre uczynki niż przejawem szczerego współczucia⁴. Warto jednak zastanowić się nad kwestią, jak w praktyce wyglądały stosunki w rodzinach, w których pojawiała się macocha, jak przedstawiała się sytuacja sierot i półsierot w XVIII-wiecznej rzeczywistości, jak postrzegano rolę macochy i czego od niej społecznie oczekiwano?

Maria Kazimiera, ukochana żona Jana III Sobieskiego, w jednym ze swych listów do siostry króla, Katarzyny Radziwiłłowej, napisała: „Jeźlibym miała umrzeć, prosiłam Króla mego, aby te moje obydwie dziewczęta przy W. X. M. się chowały, żeby niedoznały opieki macochy, bo widzę tych czasów mało prawdziwey miłości”⁵. Z fragmentu tego, jak się wydaje, można wywnioskować, że problemem nie była zła macocha, lecz obawa królowej o brak miłości. Maria Kazimiera była w ciąży kilkanaście razy, w większości wypadków niestety albo dzieci rodziły się martwe, albo umierały we wczesnym dzieciństwie. Wieku dorosłego dożyło tylko czworo (Teresa Kunegunda oraz Jakub, Aleksander i Konstanty), a Maria Kazimiera, jak każda matka, bardzo przeżywała te tragedie i pragnęła dla swojego potomstwa wszystkiego, co najlepsze, zwłaszcza że Jan III Sobieski był często nieobecny, a sy-

² Por. K. UTRIO: *Córki Ewy. Historia kobiety europejskiej*. Tłum. M. GĄSIOROWSKA. Warszawa 1998, s. 117. Autorka zwraca uwagę na zjawisko masowego sieroctwa w minionych epokach, które wywarło, jak dotąd niezbadany, ale niewątpliwie spory wpływ na psychikę ówczesnych ludzi.

³ Por. A. SKRZYPIETZ: *Narodziny i śmierć dzieci w rodzinie Sobieskich*. W: *Między Barokiem i Oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*. Red. S. ACHREMZYK. Olsztyn 2006, s. 277—288.

⁴ B. POPIOLEK: „Za małego wieku nauczyłam się...” — różne drogi kształcenia dziewcząt w epoce saskiej. „Biuletyn Historii Wychowania” 1998, z. 1—2 (7—8), s. 6.

⁵ J.U. NIEMCEWICZ: *Zbiór pamiętników z historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych wraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*. T. 4. Lipsk 1839, s. 491.

tucja dzieci królów elekcyjnych nie należała do najłatwiejszych. Maria Kazimiera zmarła w 1716 roku, jej dzieci były już wówczas dorosłe, więc miały to szczęście, by „nie doznać opieki macochy”.

Dla zobrazowania podjętej problematyki warto przytoczyć przykład miecznika koronnego Stanisława Denhoffa, którego pierwsza żona Joanna zmarła w sierpniu 1720 roku. Para miała troje dzieci: urodzony w 1714 roku Władysław długo chorował i zmarł 13 października 1717 roku, Józef urodzony w 1717 roku również był bardzo chorowity i zmarł około 1723 roku⁶. Jedynie córka Konstancja, urodzona w 1715 roku, która w chwili śmierci matki miała zaledwie cztery lata, dożyła wieku dorosłego. Wkrótce po stracie pierwszej żony miecznik rozpoczął trwające ponad trzy lata starania o rękę młodziutkiej Marii Zofii Sieniawskiej, w której autentycznie się zakochał⁷. Wydaje się jednak, że troska o dobro pozostałych przy życiu dzieci — Konstancji i Józefka — oraz zapewnienie im kobiecej opieki była również istotna. W 1722 roku Denhoff, rozżalony już nieco przedłużającymi się zalotami i targami o rękę Sieniawskiej, pisał do matki, Konstancji, z którą był bardzo związany: „czego pragnę sam iuż nieoderwanie służyć Wmć Paniey y Dobrodzice y miślic drobiazkom tym moim kturę mi Pan Bug dał y edukacyey y o substancyey żeby ią mi przy nieograniczoney łasce Wmć Paniey y Dobrodzikiey zostawić według ich urodzenia y kondicyey zdolną do utrzymania honoru oboyga”⁸. Można się tylko domyślać, że bycie samotnym ojcem w tamtych czasach było jeszcze większym wyzwaniem niż obecnie.

Dopiero w lutym 1724 roku Denhoff poślubił wreszcie ponad ćwierć wieku młodszą Sieniawską. W międzyczasie zmarł Józef, a w 1728 roku sam miecznik. Wdowa po nim, Maria Zofia, stała się najbliższą żyjącą osobą dla swojej pasierbicy

⁶ Nie ma na ich temat wzmianki w biogramie Denhoffa w *Polskim słowniku biograficznym* (O.M. KAŁUŻNIACKI: *Denhoff Stanisław Ernest*. W: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB). T. 5. Red. W. KONOPCZYŃSKI. Kraków 1939—1946, s. 115—117), jednak na pewne informacje można natrafić w źródłach. Warszawska korespondentka Elżbiety Sieniawskiej, Jadwiga Rafałowiczówna, pisała o słabości Władysława i ostatecznie o śmierci chłopca, zob. J. RAFAŁOWICZÓWNA: „A z Warszawy nowiny te...”. *Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710—1720*. Oprac. B. POPIOŁEK. Kraków 2000, s. 120—122. Sam miecznik z kolei bardzo często wspominał o Józefie w nieco późniejszych listach do matki, Konstancji Denhoffowej, wojewodziny malborskiej. W styczniu 1720 roku pisał o proskach od doktora, które „Józefek” przyjmuje już od roku (Biblioteka Ksiąząt Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCzart.), rkps 5790, l. 7647, s. 1029—1030, Stanisław Ernest Denhoff do Konstancji Denhoffowej, Warszawa, 25 I 1720), kilka miesięcy później nadmienił o oddaniu synka w protekcję Najświętszej Pannie (BCzart., rkps 5790, l. 7660, s. 1069—1070, Stanisław Ernest Denhoff do Konstancji Denhoffowej, Łostaje, 20 VI 1720).

⁷ Więcej na temat perypetii matrymonialnych bogatej Marii Zofii zob. A. MUSZYŃSKA: *Starania Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybenki” o rękę Marii Zofii z Sieniawskich*. W: *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych*. T. 2. Red. B. MAZURKOWA. Katowice 2013, s. 89—100.

⁸ BCzart., rkps 5790, l. 7666, s. 1069—1070, Stanisław Ernest Denhoff do Konstancji Denhoffowej, Kałusza, 30 III 1722. Wszystkie cytaty ze źródeł archiwalnych przytaczam w ich oryginalnym brzmieniu i pisowni.

Konstancji, od której była starsza raptem o 16 lat. W Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk znajduje się niewielki kopiariusz korespondencji dotyczącej śmierci i pogrzebu miecznika, a wśród niej list osoby, która po zgonie Denhoffa została opiekunem rodziny, do drugiego opiekuna⁹. Wiemy, że jednym z takich opiekunów był prymas Teodor Potocki¹⁰ i list jest prawdopodobnie jego autorstwa. W treści opisane są losy Konstancji, która przebywała wówczas w klasztorze, a piszący uprasza, by ją z tej „detencji” wyzwolić i porozmawiać z Denhoffową, „o ktojemu sercu wspomniałem y dobrotliwym mam tę nieomylną opinię, iż iako męża swego pieszczanie kochała, tak i Corce Jego dobrze czynic, zyczyc y Onę po macierzyńsku w protekcyi swoiey mieć zechce”¹¹. Maria Zofia prawdopodobnie przejęła się losem Konstancji, w kolejnym bowiem liście, zatytułowanym „Respons Xciu Jmci Prymasowi”, drugi z opiekunów odpisał, że z wdową rozmawiał i „niepodobna, aby Jeym Pannę Woiewodziankę Połocką po macierzyńsku dobrotliwym sercem non complectatur [nie obejmowała — tłum. A.M.], y dla godności Oyca Corce dobrze nie życzyła y nieczyniła. Mówiłem z nią o tym, quo affectu et tenentudine [z jakim wzruszeniem i odpowiedzialnością — tłum. A.M.] to przyjęła wyrazić nie mogę. Wielkie zdanie Waszey Xcey Mści aprobowała y za przyjazdem swoim do Warszawy z klasztorney detencji, chce ią [...] przy sobie libertate [uwolnić — tłum. A.M.]”¹². Warto zwrócić uwagę na użyte przez obu autorów sformułowanie „po macierzyńsku”. Tylko w przypadku biologicznej matki macierzyństwo wpisane jest w istotę kobiety, macocha natomiast może tylko zachować się jak matka, w pewien sposób substytuować rodzicielkę w dbałości o sierotę, a i to nie było w XVIII wieku, jak można mniemać, zbyt powszechne postępowanie, skoro obaj opiekunowie tak gorąco chwalą dobre serce wdowy po mieczniku.

Maria Zofia zajęła się również kwestią małżeństwa Konstancji — dla osieroconej magnatki szybkie wyjście za mąż było w zasadzie jedyną szansą, żeby ułożyć sobie życie według ówczesnych kanonów i uniknąć powrotu do klasztoru. Konstancja w chwili śmierci ojca miała 12 lat, czekano więc, aż trochę podrośnie. Na męża wybrano syna Pawła Karola Sanguszki — księcia Janusza Aleksandra Sanguszkę, który był od Konstancji starszy o cztery lata — miał 19 lat, Konstancja zaś raptem 15. W sierpniu 1731 roku Maria Zofia pisała do anonimowego adresata: „WMM Pani Dobrodziejce iako łaskawy y należącej donoszę o szczęśliwie zakonczonem z ukontentowaniem Nas wszystkich postanowieniu Moiey Panny Wdzanki, za Xięcia Sanguszka Młodego, któremu ociec puścił zpod dożywocia Więcey nad Dwakroc stotysiecy Intraty. Pannie zas kontraktem Mazenskim prostem długiem zapisano

⁹ Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, Dział Rękopisów (dalej: BK PAN, DR), sygn. 00423 (1), k. 6—7, [Teodor Potocki?] do NN, [b.m., b.d.].

¹⁰ Archiwum Paulinów na Jasnej Górze, sygn. 1230, s. 33—34, Maria Zofia Denhoffowa do Konstantego Moszyńskiego, Warszawa, 14 XII 1728.

¹¹ BK PAN DR, sygn. 00423 (1), k. 6', NN do [Teodora Potockiego?], [b.m., b.d.].

¹² Ibidem, sygn. 00423 (1), k. 7', *Respons Xciu Jmci Prymasowi*, [b.m., b.d.].

sto tysięcy”¹³. Zakontraktowanie tego małżeństwa związane było z mariażem samej Marii Zofii z księciem Augustem Aleksandrem Czartoryskim, do którego doszło niemal w tym samym czasie, w lipcu 1731 roku. Prawdopodobnie dalsza opieka nad pasierbicą, po ponownym ślubie, byłaby dla Marii Zofii trudna, chciała więc jak najszybciej wydać ją za mąż. Partia była jednak bardzo dobra, co dawało nadzieję, że los Konstancji będzie pomyślny, choć ciężko stwierdzić, czy jej samej ten pomysł się podobał, nie zachowały się bowiem w źródłach informacje na ten temat. 7 sierpnia 1731 roku podpisano intercyzę Janusza Aleksandra Sanguszki i Konstancji. Denhoffównę reprezentował prymas Teodor Potocki jako opiekun domu oraz sama Maria Zofia, określona jako „Teyze Jmci Panny Woiewodzianki nie tak Macochą y Opiekunką iako prawdziwą przez świętobliwe przykładne, y dobrotliwe Edukacyi tudziesz łask hoynych swiadczenie Matką”¹⁴.

We wszystkich przytoczonych fragmentach, chwaliących dobroć i troskliwość Marii Zofii, widać wyraźną opozycję znaczeniową — Denhoffowa nie jest dla Konstancji „dobrą macochą”, ale jest „jak” matka, tak jakby pojęcie „dobrej macochy” nie istniało, a tylko matka mogła być czuła i odpowiedzialna za swoje dziecko. Sam fakt podkreślania dobrej woli Marii Zofii, która Konstancją się zajęła, jako czegoś godnego podziwu, świadczyłby jednak o tym, że w XVIII wieku tak staranna opieka nad pasierbicą nie była czymś oczywistym i naturalnym. Warto dodać, jako swoisty epilog, że zaprojektowane przez Marię Zofię, która niewątpliwie miała dobre intencje, małżeństwo Konstancji z Sanguszką okazało się katastrofą. Mąż był furiatem i jak się potem okazało — homoseksualistą, a pożycie między małżonkami było fikcją. Konstancja przez długie lata starała się o rozwód, w dokumentach w tej sprawie wśród argumentów wymienione są między innymi młody wiek małżonków w chwili ślubu i brak pożycia¹⁵.

Inne przykłady relacji między osieroconymi dziećmi i ich opiekunami znaleźć możemy w rodzinie Radziwiłłów. Warto przywołać postać Leona Michała Radziwiłła, który urodził się w 1722 roku, jako pogrobowy syn Michała Antoniego Radziwiłła i Marcjanny Siesickiej. Matka oddała syna pod opiekę Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego „Rybeńką”¹⁶, który wraz ze swoją żoną Franciszką Urszulą

¹³ Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów (dalej: BOss., DR), sygn. 2640/I, k. 43—43’, [Maria Zofia] Czartoryska do NN, Warszawa, 16 VIII 1731.

¹⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie, oddział na Wawelu, Archiwum Sanguszków (dalej: ANK Wawel, ASang), teka 480/8, s. 1, *Intercyza księcia Janusza Aleksandra Sanguszki i Konstancji z Denhoffów*.

¹⁵ ANK Wawel, ASang, teka 481/2, *Sanguszko Janusz Aleksander. Sprawa posagu a następnie rozwodu niedoszedłego do skutku z Konstancją z Denhoffów. 1740—1765*. Por. R. MARCINEK: *Sanguszko Janusz Aleksander, książę (1712—1775)*. W: PSB. T. 34. Red. H. MARKIEWICZ. Wrocław—Warszawa—Kraków 1992—1993, s. 490—492; M. CZEPPE, R. MARCINEK: *Sanguszkowa z Denhoffów, 2.v. Rogalińska Konstancja Kolumba (1716—1799)*. W: PSB. T. 34..., s. 523—524.

¹⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dział IV (dalej: AGAD, AR IV), sygn. 331, s. 56—57, Leon Michał Radziwiłł do [Michała Kazimierza Radziwiłła?], Szydłowiec,

z Korybutów Wiśniowieckich Radziwiłłową zatroszczył się o byt chłopaka. Tutaj jednak pobudki były inne — „Rybeńko” w tym okresie powoli wyrastał na głowę rodu i duże znaczenie miała dla niego troska o pozycję i dobre imię Radziwiłłów¹⁷. W tym kontekście przyjęcie pod swój dach osieroconego syna krewnego było rzeczą bardzo naturalną i zgodną z magnackim poczuciem więzi rodowej. W późniejszym okresie Leon w swoich listach do Michała Kazimierza bardzo często okazywał swoją wdzięczność za okazywaną mu dobroć i wspominał „ojcowską” opiekę „Rybeńki”, „na którego protekcje jedynie po Bogu losy szczęścia mego poruczyłem niemając nikogo dla mnie komuby osierociałe poruczył życie”¹⁸, a prosząc o pomoc powoływał się na więzy krwi. Nie była to protekcja całkiem bezinteresowna — Leon sam, w miarę możliwości, wspierał „Rybeńkę”, reprezentował jego interesy na sejmikach czy w trybunale, a także załatwiał jego różne interesy. W zamian Michał Kazimierz starał się dla niego o stanowiska, by zabezpieczyć mu przyszłość.

Istotna była także kwestia małżeństwa Leona. Rozpatrywano różne kandydatury, ostatecznie jednak Michał Kazimierz i Franciszka Urszula zaaranżowali mariaż ich podopiecznego z Anną z Mycielskich, kuzynką Franciszki. Ciekawostką jest, że żona „Rybeńki” była poetką amatorką, a wśród jej zachowanych wierszy znajdują się między innymi poematy pisane prawdopodobnie w imieniu Leona dla narzeczonej¹⁹. Poetycką formę ma także instrukcja, którą Franciszka napisała dla swoich córek — *Przestrogi zbawienne alias Informacya Zycia*... Jest to zbiór porad, w których matka zwraca uwagę na to, co w życiu ważne — jak się zachowywać, jakie cnoty w sobie pielęgnować. Wśród kolejnych strof znalazła się jedna dla niniejszych rozważań bardzo znacząca: „Po moiey Smierci, iesli insza będzie / Macocha, w iey się niesprzeciwiay rzedzie”²⁰.

Postawa, jaką prezentuje Radziwiłłowa, jest, jak się wydaje, odmienna od tego, co można by sądzić na ten temat. Nakazuje córkom posłuszeństwo względem nowej

26 VIII 1743: „w wieczyste ciągnie mię usług poddaństwo, w którym y dotychczas z szczyrą aplikacją zostawałem y ochotą Mieyze mię WMDey ieszcze od matki oddanego w swoiey opiece, informuję mię Abym mógł bydz do usług iego i Familyi zgodnym”.

¹⁷ Por. T. ZIELIŃSKA: *Więź rodowa domu Radziwiłłowskiego w świetle diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”*. „Miscellanea Historico-Archivistica” 1989, t. 3: *Radziwiłłowie XVI—XVIII wieku. W kręgu polityki i kultury*, s. 175—190; M. ANTONIEWICZ: *Protoplaści książąt Radziwiłłów. Dzieje mitu i meandry historiografii*. Warszawa 2011, s. 293—313 (rozdział 6: *Propagowanie tradycji Radziwiłłowskiego Domu w czasach księcia Michała Kazimierza zwanego „Rybeńko”*).

¹⁸ AGAD AR IV, sygn. 332, s. 13—14, Leon Michał Radziwiłł do [Michała Kazimierza Radziwiłła], Żółkiew, 25 XII 1743.

¹⁹ BCzart., rkps 2332 I, s. 14—15, *Powinszowanie JO Xcia Jmci Leona Radziwiłła kracyjego WXLitt do JW. Jmci Panny Anny Mycielskiej Kasztelanki Poznanskiej*; ibidem, s. 16, *Wiersze na niezabudz JW. Jmci Pannie Annie Mycielskiej kasztell. Pozna. pisane*.

²⁰ Ibidem, s. 1, *Przestrogi zbawienne alias informacya zycia od [...] Xiężny [...] Franciszki Urszuli z Korybutów Wiśniowieckich Radziwiłłowej [...] córce swoiey, Annie Maryi, teraz zaś [...] Xieźniczkom [...] Teofili i Katarzynie Radziwiłłównie [...] ofiarowane*.

żony ojca, gdyby takowa się pojawiła. Jest to sytuacja o tyle interesująca z punktu widzenia XVIII-wiecznej obyczajowości, że „Rybeńko” rzeczywiście wkrótce po śmierci Franciszki w 1753 roku ożenił się ponownie, z nikim innym, jak wspomnianą Anną z Mycielskich, której mąż Leon, chorowity i słaby, zmarł w marcu 1751 roku, w dość młodym wieku, a Anna po jego śmierci zamieszkała u „Rybeńki” i Franciszki. Co ciekawe, na okoliczność śmierci księcia również powstał krótki wierszowany utwór (opisany jako jeden z wierszy księżnej krajczycowej, ale być może ułożony przez Franciszkę, która miała przecież znacznie większy talent literacki):

Ach upłakana Wiosno twe godziny
To zes tyranka dla biedney dziewczyny
Bodajcie sniezna w sobie zima skryła
Tys mi Macocha, tamta matka była²¹.

Leon zmarł na wiosnę — autorka nazywa więc tę porę roku „macochą”, nadając temu określeniu wyraźnie negatywny wydźwięk (w porównaniu do pojęcia matki), nasuwający skojarzenia ze śmiercią, smutkiem, żałobą. W amatorskiej twórczości literackiej mit macochy funkcjonował więc w takim kontekście jak współcześnie.

Można przypuszczać, że Franciszka Radziwiłłowa, przeczuwając swoje odejście, udzieliła jakiejś zgody na drugie małżeństwo męża — w ten sposób w rodzinie pozostał majątek, było też łatwiej z wychowaniem dzieci, z jednej strony sierot po Franciszce, z drugiej tych osieroconych przez Leona. Wczytując się jednak w listy Anny pisane do księcia Radziwiłła „Rybeńki” można stwierdzić, że do tego małżeństwa, nie stroniąc od intryg, doprowadziła sama wdowa po Leonie, bo też to jej bardziej zależało na znalezieniu możnego opiekuna, który zapewni stabilizację jej i dzieciom. Jeszcze za życia Franciszki, ale już po śmierci Leona, Anna oddała księżtom Radziwiłłom swoje dzieci w opiekę i na edukację. W maju 1752 roku napisała na przykład: „Dzieci moję wszystkie wraz y z tą która jest oddana na usługi oboyga WXMciow Dobrodzieiow rzucam pod stopy oddając Je wraz z sobą nieodmienney protekcyi Jako biedne sieroty”²². W jej korespondencji z księciem odwoływanie się do „sieroctwa” zarówno jej samej, jak i dzieci pojawia się zresztą bardzo często, zwykle jako preludeum do próśb o pomoc w różnych kwestiach, związanych na przykład z majątkiem. Już miesiąc po śmierci Leona Anna w swej korespondencji zaczęła swoisty flirt z dużo starszym księciem („Rybeńko” miał wówczas 52 lata, Anna — 23), jej listy stawały się z biegiem czasu coraz bardziej poufale, choć w tym samym czasie napisała do brata na temat tego małżeństwa: „Proszę mnie w tym nie

²¹ Ibidem, s. 16—17, *Wiersze JO Xieźny Jmci krayczycowej WXLitt z Białey krynicy, do Xięcia pisane*.

²² AGAD, AR IV, sygn. 612, s. 46—48, Anna Ludwika Radziwiłłowa do [Michała Kazimierza Radziwiłła?], Szydłowiec, 10 V 1752.

winnować co Ja robię bo Ja sama wiem ze zle ale znać ze tak wola Pana Boga²³. List ten zresztą wpadł w ręce „Rybeńki”, ale prawdopodobnie ksiązę był już zbyt zakochany, a być może po prostu patrzył pragmatycznie, szukając towarzyski na ostatnie lata życia, by coś z tym zrobić. Anna zaś obróciła sytuację w żart: „proszę tę poskryptam które tam iest w tym liście nie tłumaczyć w zły sposób gdyż to tylko przez swywołę uczyniłam racyię zaś tego ustnie WXMci Dobrodzieiowi uczynię relacyię z czego WXMci Dobrodziei będziesz mocno śmiał²⁴”.

W kilka miesięcy po śmierci Franciszki, w styczniu 1754 roku, Anna dopięła swego i wyszła za Radziwiłła, kończąc tym samym okres swojego „sieroctwa” i stając się macochą dla dzieci „Rybeńki”, z których Karol Stanisław Radziwiłł, zwany „Panie Kochanku”, był już dwudziestoletnim młodzieńcem, natomiast dwie córki „Rybeńki” były dorastającymi panienkami, niewiele młodszymi od swojej macochy — Teofila Konstancja miała 16 lat, Katarzyna Karolina — 14. Anna urodziła księciu jeszcze piątkę dzieci. Relacje rodzinne nie były niestety bez zarzutu. Karol Stanisław czuł się podobno pokrzywdzony tym, że ojciec w ostatnich latach życia faworyzował młodą i przedsiębiorczą małżonkę. Można się tylko domyślać, że rozgoryczenie syna „Rybeńki” miało związek również z hojnymi zapisami, które poczynił na rzecz Anny jej mąż — 200 tys. złp. na majątnościach dziedzicznych oraz dożywocie na dobrach w województwach witebskim i nowogrodzkim, a ponadto wystarane u króla przywileje *ius communicativum*²⁵ na zamożne starostwa nowotarskie i człuchowskie. Dopiero po śmierci Michała Kazimierza stosunki między macochą i pasierbem unormowały się²⁶. Przed niebezpieczeństwem takich właśnie konfliktów w powtórnych małżeństwach ostrzegał ksiądz i pisarz religijny Mikołaj Jaśkiewicz, pisząc w swoim *Polityku chrześcijańskim*: „Do zamęścia ieżeliś wdową, do ożenienia ieżelis wdowcem, nie kwap się, albowiem ieżelis [...] Familią otoczony, nuż po ożenieniu większy przybędzie inwentarz, za coś się domowej nie obawias woyny, iuż to między sobą, iuż między dwoistego Małżeństwa dziećmi?”²⁷.

Mając w pamięci napomnienia z *Przestróg zbawiennych...*, skierowane przez Franciszkę Radziwiłłową do swych córek, warto zwrócić uwagę na to, jak kilkadzie-

²³ Ibidem, s. 75, Anna Ludwika Radziwiłłowa do [Józefa Mycielskiego?], Warszawa, 18 X 1753.

²⁴ Ibidem, s. 83—84, Anna Ludwika Radziwiłłowa do [Michała Kazimierza Radziwiłła?], Szydłowiec, 26 X 1753.

²⁵ Prawo przejęcia przez żonę dzierżawy dóbr królewskich po śmierci męża, zob. Z. GŁOGER: *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. T. 2. Wyd. 3. Warszawa 1974, s. 300.

²⁶ H. DYMNIKA-WOŁOSZYŃSKA: *Radziwiłłowa z Mycielskich Anna Ludwika Karolina Kunegunda (1729—1771)*. W: PSB. T. 30. Red. E. ROSTWOROWSKI. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. 387—388. Por. K. UTRIO: *Córki Ewy...*, s. 117. Autorka słusznie zauważa trudną sytuację również samych macoch. Jeśli wydano je za o wiele starszego wdowca, miały praktycznie tyle samo lat ile dzieci męża z pierwszego małżeństwa i w nowej rzeczywistości rodzinnej często były samotne i nieakceptowane przez resztę rodziny.

²⁷ M. JAŚKIEWICZ: *Polityk chrześcijański albo przestrogi y uwagi chrześcijańsko-polityczne wszelkiemu stanowi służące [...]*. Warszawa 1757, s. 32—33.

siąt lat wcześniej Jan Florian Drobysz Tuszyński, polski pamiętnikarz, zwrócił się do swoich dzieci: „Matki swojej, żebyście szanowali, nie jako macochę, ale jako rodzoną matkę, która Was prawie z pieluch wychowała, której ani sami (czego uchowaj Boże), ani i nikomu, żebyście jej krzywdy nie dali czynić, ale i owszem, żebyście ją do śmierci któregośkolwiek z was w domu swym dochowali. Z czym, przyrzekam, że wam będzie dobrze, bo wam dojrzy substancyjnej waszej”²⁸. Sytuacja była jednak inna niż w rodzinie Radziwiłłów, bo pierwsza żona Tuszyńskiego, Barbara z Radlickich, zmarła przy porodzie trzeciego dziecka, córki Florencji Katarzyny, raptem 5 lat po ślubie z Tuszyńskim. Anna z Kalicińskich, druga żona pamiętnikarza, wychowywała więc jego dzieci z pierwszego małżeństwa praktycznie od niemowlęctwa²⁹. Tuszyński zwrócił uwagę na potrzebę solidarności rodzinnej i wskazał, że obowiązek opieki nad macochą, która przecież z troską zajmowała się swoimi niebiologicznymi dziećmi, ma w pewnym sensie wymiar moralny, ale również całkiem praktyczny, bo nawet dorosłym dzieciom macocha z pewnością będzie pomagać w doglądaniu majątku.

Podsumowując, wydaje się, że w XVIII wieku mit macochy z pewnością był obecny w świadomości ówczesnych ludzi. Panowało przekonanie, że pełnię uczuć macierzyńskich i prawdziwą troskę okazać mogła tylko matka. Macocha jednak również, czego dowodem są przedstawione przykłady, potrafiła być łagodną opiekunką. Być może wynikało to z faktu, że w minionych wiekach śmierć, niespodziewana i przedwczesna, była zjawiskiem częstym, przez co powtórne wyjście za mąż czy ożenek były sprawą naturalną. W związku z tym pojawienie się w rodzinie macochy czy ojczyma nie było czymś wyjątkowym. Mit złej macochy w kontekście bardzo skomplikowanych stosunków rodzinnych opisywanej epoki wymaga zatem przyjrzenia się każdemu przypadkowi z osobna. W szczególności miało to znaczenie w środowisku magnaterii, a więc zamożnych warstw, gdzie w grę wchodziły duże pieniądze.

Los osieroconych dzieci czy osieroconych wdów, które pozostawały w podobnej sytuacji, jeśli nie zostały zabezpieczone finansowo, nie był łatwy. Z pewnością można było liczyć na pomoc innych członków rodu. Osierocony Leon trafił pod dach Michała Kazimierza „Rybeńki” oraz Franciszki Urszuli i mimo że do końca życia okazywał wdzięczność za tę pomoc, nie omieszkął też zwracać uwagi na więzy krwi, dzięki którym opieka ta w pewnym sensie była obowiązkiem. Anna z Myciel-skich mogła powoływać się już tylko na swoje sieroctwo i liczyć na współczucie staroego księcia. Wybrała drogę bardziej kontrowersyjną, choć pewniejszą — zdobycie serca księcia. Rolę dobrej macochy odegrała też Maria Zofia z Sieniawskich — choć efektem jej działań było wydanie Konstancji za mąż zbyt wcześnie i za nieodpowiedniego partnera, to w powszechnym odczuciu oceniona została jako niezwykle troskliwa opiekunka.

²⁸ *Pamiętnik Jana Floriana Dobysza Tuszyńskiego*. W: *Dwa pamiętniki z XVII w.* Oprac. J. PRZYBOŚ. Wrocław 1954, s. 21–22.

²⁹ A. PRZYBOŚ: *Wstęp*. W: *Dwa pamiętniki z XVII w. ...*, s. XXXVI.

Bibliografia

- ANTONIEWICZ M.: *Protoplaści książąt Radziwiłłów. Dzieje mitu i meandry historiografii*. Warszawa 2011.
- BR. GRIMM: *Kopciuszek. Baśń fantastyczna*. Spolszczył M. ROŚCISZEWSKI. Z rysunkami H. TOMA. Warszawa 1921.
- CZEPPE M., MARCINEK R.: *Sanguszkowa z Denhoffów, 2.v. Rogalińska Konstancja Kolumba (1716—1799)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 34. Wrocław—Warszawa—Kraków 1992—1993, s. 523—524.
- DYMNICKA-WOŁOZYŃSKA H.: *Radziwiłłowa z Mycielskich Anna Ludwika Karolina Kunegunda (1729—1771)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 30. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1987, s. 387—388.
- GŁOGER Z.: *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. T. 2. Wyd. 3. Warszawa 1974.
- KAŁUŹNIACKI O.M.: *Denhoff Stanisław Ernest*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 5. Kraków 1939—1946, s. 115—117.
- MARCINEK R.: *Sanguszko Janusz Aleksander, książę (1712—1775)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 34. Wrocław—Warszawa—Kraków 1992—1993, s. 490—492.
- MUSZYŃSKA A.: *Starania Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeński” o rękę Marii Zofii z Sieniawskich*. W: *Codziennosc i niecodziennosc oswieconych*. T. 2. Red. B. MAZURKOWA. Katowice 2013, s. 89—100.
- POPIOŁEK B.: „Za małego wieku nauczyłam się...” — różne drogi kształcenia dziewcząt w epoce saskiej. „Biuletyn Historii Wychowania” 1998, z. 1—2 (7—8).
- PRZYBOŚ A.: *Wstęp*. W: *Pamiętnik Jana Floriana Dobysza Tuszyńskiego*. W: *Dwa pamiętniki z XVII w.* Oprac. J. PRZYBOŚ. Wrocław 1954, s. I—LXI.
- SKRZYPIETZ A.: *Narodziny i śmierć dzieci w rodzinie Sobieskich*. W: *Między Barokiem i Oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*. Red. S. ACHREMZYK. Olsztyn 2006, s. 277—288.
- UTRIO K.: *Córki Ewy. Historia kobiety europejskiej*. Przekł. M. GAŚSIOROWSKA. Warszawa 1998.
- ZIELIŃSKA T.: *Więź rodowa domu Radziwiłłowskiego w świetle diariusza Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeński”*. „Miscellanea Historico-Archivistica”. T. 3: *Radziwiłłowie XVI—XVIII wieku. W kręgu polityki i kultury*. Warszawa 1989, s. 175—190.

Agata Muszyńska

A bad stepmother or a caring carer?
The situation of orphaned children in the milieu of the 18-th magnates

Summary

In our culture there is a deep-rooted myth of a bad stepmother, and the very word has clearly negative overtones. The relations between the stepmother and the stepdaughter or stepson are marked by ill-will, envy or even hate — one may only mention *Cinderella*, *Snow White* or *Macocha/Stepmother* by Józef Ignacy Kraszewski in this context. This is hardly surprising — after all, the children of a man from his previous relationship constitute competitors and an unwanted burden for his new partner.

The aim of the article is to attempt to answer the following questions: was the role of the stepmother negatively marked already in the 18th century; what were the relations in the families in which a stepmother appeared; what was the situation of orphans and half-orphans in the realities of the 18th century — on the basis of the selected examples of the representatives of the Polish and Lithuanian magnates of the Poland under the Saxon kings: Maria Zofia z Sieniawskich (Konstancja Denhoffówna's stepmother), Leon Radziwiłł, who was orphaned at an early age and raised by Michał Kazimierz and Franciszka Urszula Radziwiłłowie, or Anna z Mycielskich, who married Prince Michał Kazimierz after Franciszka Urszula's death, thus becoming a stepmother for his children. In the analysis various archive materials were used (ones from the Archiwum Główne Akt Dawnych in Warsaw, Biblioteka Książąt Czartoryskich in Cracow, Biblioteka PAN in Kórnik and the Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich in Wrocław), above all the private correspondence and the educational instructions. These materials contain both direct opinions about what a stepmother was or should be as well as the means to reconstruct the actual image of the relations between the stepmother, stepfather and the adopted children.

Agata Muszyńska

Böse Stiefmutter oder fürsorgliche Betreuerin? Die Lage der Waisen in den Kreisen des Hochadels im 18.Jh.

Zusammenfassung

Die Legende von böser Stiefmutter ist in unserer Kultur gefestigt und das Wort selbst hat eindeutig negative Konnotationen. Die Relation zwischen Stiefmutter und Stieftochter oder Stiefsohn wird sogar in der Literatur durch Abneigung oder einfach Hass gekennzeichnet – an der Stelle ist nur zu solchen Werken, wie: *Aschenputtel*, *Schneewittchen* oder Ignacy Kraszewskis *Stiefmutter* zu greifen. Das ist nicht verwunderlich, denn die Kinder des Mannes aus erster Ehe waren für seine neue Partnerin Konkurrenz und ungewollte Belastung. Der Artikel bezweckt die Fragen zu beantworten: war schon im 18.Jh. die Rolle der Stiefmutter negativ geladen und wie sah die Situation der Waisen und Halbweisen in Wirklichkeit des 18.Jhs. aus. Die Antwort versucht die Verfasserin am Beispiel einiger Vertreter des polnischen und litauischen Hochadels aus der Zeit des Sachsen-Polens zu finden: Maria Zofia geb Sieniawska (Stiefmutter von Konstancja Dönhoff), Leon Radziwiłł, früh elternloser und von Michał Kazimierz und Franciszka Urszula Radziwiłł erzogener, oder Anna geb. Mycielska, die nach dem Tod der Franciszka Urszula Radziwiłł den Fürsten Michał Kazimierz heiratete und eine Stiefmutter für dessen Kinder wurde. In dem Artikel wurden verschiedenerelei Quellen ausgenutzt (Hauptarchiv historischer Akten in Warschau, Bibliothek der Familie Czartoryski in Krakau, Bibliothek PAN (Polnische Akademie der Wissenschaften) in Kórnik und Ossoliński-Nationalbibliothek in Breslau) und vor allem Privatkorrespondenz und Erziehungsregeln. Sie beinhalten direkte Meinungen über die Rolle der Stiefmutter und über die Relationen zwischen Stiefmutter, Stiefvater und Adoptivkindern.